Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE
Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 22 stycznia 1939 r. Nr 4 (42)

ŁÓDŹ — Lwów — Częstochowa — Katowice — Warszawa

PRZEGLĄD TYGODNIA

Narzekanie żydów

wyrażone ustami pos. Mincberga na posiedzeniu Sejmu z powodu położenia, w jakim się obecnie żydzi w Polsce znajdują, i odpowiedź p. Premiera Sławoj-Składkowskiego powinny nareszcie przyczynić się do rozwiania złudzeń.

P. Mincberg, który jest żydem i miał być prawo wybranym na posła do Sejmu Rzeczypospolitej, wystąpił z żalami pod adresem Rządu, że przychodzi z pomocą ugrupowaniom, zdążającym do zniszczenia żydów w Polsce, i zwrócił się do p. Premiera z żądaniem rozwiązania sprawy Zbąszynia, którą nazywa plamą w życiu naszego Państwa.

Na przemówienie żyda Mincberga p. Premier odpowiedział następująco: „Przemówienie p. Mincberga było szkodliwe, miało wszelkie cechy nagromadzenia faktów. które mogą służyć nie wiem dla kogo, może dla zagranicy, żeby stwierdzić, że w Polsce żydom jest źle. Powiem realnie: **panie kolego,** codziennie odmawiam wjazdu żydom z Austrii, Węgier, Czechosłowacji, których setki usiłują wszystkimi drogami dostać się do Polski. Jeżeli pytam, dlaczego chcą się dostać, odpowiadają: niech pan nas wpuści na dwa tygodnie, my chcemy tylko w tej atmosferze polskiej odpocząć i później wyjedziemy do Afryki, do Brazylii czy gdzie pan chce. Jeżeli ci **biedni ludzie** dążą do Polski jak do Mekki, to dlaczego pan świadomie mówi co innego? Jeżeli pan mówi, że w Polsce jest żydom źle, to my z punktu widzenia mody międzynarodowej moglibyśmy się z tego cieszyć, gdybyśmy byli ludźmi, którzy ulegają modzie. Wiadomo także, że sfery międzynarodowe najbardziej interesują się załatwieniem sprawy żydowskiej właśnie w tych krajach, gdzie żydom jest najgorzej, ale nawet w tej kwestii Polskę stać na porządną, uczciwą politykę wobec wszystkich obywateli".

Celowo przytoczyliśmy dłuższe ustępy odpowiedzi p. Premiera, aby wskazać czytelnikom jasne i wyraźne traktowanie sprawy żydowskiej. Pan Mincber ma czelność wyrażać publicznie swe niezadowolenie, że Rząd przychodzi z pomocą ugrupowaniom antyżydowskim i niewpuszczanie żydów do Polski ze Zbąszynia nazywać „plamą w życiu naszego Państwa". P. Premier łagodnie zaprzecza argumentem, że nie należy do ludzi, którzy ulegają międzynarodowej modzie cieszenia się z nieszczęścia żydów, którym jest — jak zresztą sami oświadczają — dobrze. Poza tym są oni również obywatelami i prawo musi ich jednako traktować.

Kiedy wystąpił również z żalami pos. Sommerstein na posiedzeniu Komisji budżetowej, p. Premier między innymi stwierdził, że w obozie uchodźców w Zbąszyniu żydzi doznali jak najlepszej opieki ze strony władz polskich i że obecnie pozostała ich już tam tylko połowa. A i ci pozostali niezadługo stamtąd wyjadą.

Przyjazd Chamberlaina do Rzymu

wywołał zainteresowanie wszystkich polityków. Takie to już są koleje losu, że spotkanie i rozmowy dwuch mężów stanu — Mussoliniego i Chamberleina miały na celu przede wszystkim załatwienie zatargu włosko-francuskiego bez Francji w sprawie niektórych posiadłości kolonialnych zwłaszcza zaś port Dżibuti i Tunis.

Sądząc z przebiegu narad i zasadniczego stanowiska w sprawach międzynarodowych Włoch i Wielkiej Brytanii, przyjazd Chamberlaina do Rzymu nie przyniesie żadnych konkretnych zmian. Mussolini był bardzo powściągliwy w omawianiu sprawy wojny domowej w Hiszpanii, uważa bowiem, że już wkrótce gen. Franco odniesie całkowite zwycięstwo i dlatego nie chce dziś w sprawie Hiszpanii angażować się w żadnym kierunku; również co do politycznych aspiracyj Włoch w Tunisie i żądań terytorialnych Mussoliniemu nie udało się nakłonić prem. Chamberlaina do podjęcia ze strony W. Brytanii kroków mediacyjnych.

Sytuacja pozostała taka, jaka była przed tym: Paryż — Londyn contra Rzym — Berlin.

Hiszpania w dalszym ciągu dzieli Francję i Włochy, utrudniając utrzymanie pokoju.

Narada Hitler—Beck

stała się sposobnością do wystąpień politycznych Hitlera, który w dalszym ciągu podtrzymuje swoje stanowisko co do roszczeń terytorialnych w Europie, zapewniając p. Becka, iż nie ma żadnych agresywnych zamiarów na Wschodzie.

Jednakże dzienniki angielskie, a między nimi „Sunday Dispach", omawiając wizytę p. Becka u kanclerza, pisze o rozmowie polsko-niemieckiej w Berchtesgaden, że kanclerz Hitler ofiarował Polsce udział w wielkim projekcie, dotyczącym nowego podziału posiadłości kolonialnych, głównie kosztem Imperium Brytyjskiego, a warunkiem przyznania Polsce tych kolonij ma być wyrażenie przez Polskę zgody na **nieprzeciwstawienia się planom niemieckiej ekspansji w Europie wschodniej.**

Wojna domowa w Hiszpanii

weszła w fazę zdecydowanych ataków wojsk narodowych na armie czerwonego rządu w celu zajęcia Barcelony, stolicy Katalonii. Obecnie wojska gen. Franco, po zajęciu szeregu miejscowości, jak Pallerols, Guardi, Olaga, Luida, Aguido, Bellprat i inne znalazły się kilkadziesiąt kilometrów od największego po Madrycie miasta. W chwili, kiedy o tym piszemy, gen Franco posunął się ze swą armią być może dalej, a po kilku dniach stanie u bram milionowego miasta, nie mniej jednak już te wiadomości, które mamy obecnie, dowodzą, że wojna w Hiszpanii, która przez trzy blisko lata była a i dotąd jeszcze jest zarzewiem europejskiego niepokoju, trwać będzie niedługo. Warunkiem jednakże szybkiego ukończenia niespodziewanie długo trwającej wojny w Hiszpanii musi być całkowite zajęcie przez narodowców Katalonii wraz z Barceloną i odcięcie resztek terytoriów, zajętych dotychczas przez wojska czerwone, od Francji, która od samego początku wybuchu narodowego powstania wybitnie pomagała ludźmi, bronią i amunicją czerwonym. Po stracie Katalonii, graniczącej z Francją, rząd czerwony władałby już tylko nad niedużym stosunkowo terytorium wraz ze stolicą Madrytem i obecną jego siedzibą Walencją, bez możności lądowego komunikowania się z Francją, a zatem otrzymywania tą najwygodniejszą drogą od niej w dotychczasowych rozmiarach pomocy.

Mówiąc o przewlekającej się wojnie w Hiszpanii, nie wszyscy pragną jej ukończenia. Do tych zaliczyć należy przedewszystkim komunistów, którym nieustanne fermenty w Europie dają nadzieję całkowitego zrewoltowania państw i narodów i objęcia władzy. Z punktu widzenia interesów naszej polityki polskiej wojna w Hiszpanii powinna jak najszybciej być zakończona zwycięstwem gen. Franco. Koniec bowiem wojny w Hiszpanii może w dużym stopniu wpłynąć na zmianę dotychczasowego kierunku polityki zagranicznej Francji, który doprowadził ją do niebezpiecznego położenia.

Po Sudetach – Ukraina

Co raz głośniej robi się około sprawy t. z. „ukraińskiej".

Kto ten szum robi i komu jest to potrzebne?

Wszyscy wiedzą, że na te ziemie Rurykowiczów już od dawna porządliwym okiem spoglądają dwie potencje. Jedna to Niemcy i te tak dawne cesarskie, jak i niedawne — demokratyczne, jak i dzisiejsze — hitlerowskie. Druga — to żydzi.

Obie te potęgi, jedna jawna, druga tajna, pamiętają doskonale, że czynniki gospodarcze winny pomagać polityce, a polityka gospodarce narodowej. U nas często ci, którzy pracują w życiu gospodarczym, dużo pragną i żądają od polityki, chętnie z jej wysiłków i jej owoców korzystają, rzadko jednak umieją pracować dla polityki.

Mało tego, często nawet nie lubią, lub nie umieją patrzeć na procesy polityczne, a przez to nie rozumieją ich. tym samym zaś zostają przez nie zaskakiwani. Stąd też nie jedno bolesne doświadczenie.

Warto więc myśleć, kto wie — czy nawet o niedalekim, konflikcie „ukraińskim".

Nie tu miejsce nad historycznym rozważaniem narastania tej sprawy. Musimy ograniczyć się do lat, a nawet do chwil ostatnich.

Sprawa t, z. „ukraińska" powstała od połowy dziewiętnastego stulecia. Najpierw była to sprawa „ruska", a od chwili zainteresowania się nią przez Berlin, stała się sprawą „ukraińską".

Przy odbudowaniu Państwa Polskiego rozwiązywaliśmy ją krwią Orląt Lwowskich.

A dalej różnie tam bywało. Nagół znane to są rzeczy, choć warte szerszego oświetlenia. Nie jedna rzecz w przyszłości byłaby bardziej zrozumiałą. Teraz jednak sprawa „Ukrainy" staje się ważną, że dłużej nie wolno pomijać jej milczeniem. Zaczęło sią cd rozbioru Czechosłowacji i od tworzenia „Ukrainy Karpackiej"...

Rozbiór Czechosłowacji dla Niemiec jest wstępem do dalszej ekspansji. Jedna droga to na Bałkany i dalej — „Berlin—Bagdad", druga, to stara droga na wschód.

Niemcy przez usadowienie się na zboczach Sudetów od strony Pragi, panują całkowicie nad państwem Masaryka i Benesza. Państwo to stało się kolonią niemiecką. Ale to mało — wąska kiszka Czech i Słowacji, położona wzdłuż Karpat, stanowi silne ramię, którym Niemcy od strony południowej obejmują Polskę. Od strony północnej przez Prusy — to drugie ramię, z którego siłą już nie raz się spotykaliśmy.

Nie tu jednak jeszcze leży sedno sprawy. Niemieckie ramię położone dzisiaj w Czechosłowacji wyciąga dłoń swoją po ziemię ruską, po tak zw. „Ukrainę". Ukraina to niesłychanie żyzny czarnoziem, to nafta w Baku Dla wygłodniałych i zmotoryzowanych Niemiec już to znaczy dużo. Ale powstanie państwa ukraińskiego to rozpołowienie Rosji i oddanie jej Niemcom... na kolonię. Rosja to źródło surowców i rynek zbytu dla niemieckiego przemysłu. Ale to mało. To państwo Ukraińskie nie miałoby skrystalizowanego narodu, tym samym polityki, nie będzie więc miało rządu. Dadzą mu go Niemcy, albo... żydzi (o czym po tym). Propagandowe mapki „ukraińskie" sięgają pod.. rogatki Warszawy. „Lachy za San" — to hasło Ukraińców. Gdyby to państwo powstało, to jego wrogiem bylibyśmy — MY! Rosja przestałaby istnieć. A dla nas przecie nie Rosja stanowi niebezpieeczeństwo, bo ona ma olbrzymi konflikt na wschodzie, kto wie — czy nie przerastający jej siły, ma perspektywę wojny z Japonią i nowoczesnymi Chinami.

Niemcy muszą myśleć o sobie. Na to są narodem i na to mają swoje państwo.

I my musimy myśleć o sobie. Nie możemy się dać otoczyć z czwartej strony, choćby to nie tylko Niemcom, ale i Angli było wygodnym. Wielka Brytania lęka się o swoje kolonie. Zapewne wolałaby, widzieć pochód niemiecki na wschód, nie chce bowiem stracić prymatu jako państwo kolonialne.

A żydzi...

Jeszcze pomówimy.

SCALONE STAWKI

podatku obrotowego

W związku w prowadzeniem w życie od 1 stycznia b.r. nowej ustawy o podatku obrotowym z nowymi stawkami podatkowymi — stała się konieczną zmiana dotychchczasowych rozporządzeń Ministra Skarbu o poborze scalonego podatku obrotowego od sprzedaży artykułów monopolowych, jak również piwa, napojów winnych, wódek gatunkowych, octu, kwasu octowego, drożdży, cementn i cukru.

Samorząd przemysłowo-handlowy, rozważając te projekty doszedł do wniosku, że niektóre projektowane stawki scalonego podatku nie znajdują uzasadnienia ani oparcia w ustawie o podatku obrotowym, którego stawki w myśl przepisów tej ustawy, winny być podstawą przy obliczaniu stawek scalonego podatku obrotowego. Nie znajduje np. uzasadnienia — zdaniem Związku Izb — podwyższenie (z 5% na 6,8₀/⁰ stawki dla prowizyjnych obrotów, uzyskanych przy sprzedaży losów loterii państwowej oraz podwyższenie z 38₀/⁰ na 4,2) stawki podatkowej od obrotów cukrem — Związek Izb wysunął obawy, że projektowana podwyżka wpłynąć może na dalszy spadek i tak już bardzo nieznacznej rentowności w handlu cukrem. Zgłaszając zasadnicze zastrzeżenia do całego szeregu innych projektowanych podwyżek, Związek Izb stanął na stanowisku, że już stosowane dotychczas stawki są zbyt wysokie i jako takie winny być zrewidowane i zmniejszone. I tak np. dla obrotów piwem stawka podatkowa winna wynosić — wg obliczeń Związku Izb — 6,2% zamiast projektowanych 7% dla wódek gatunkowych — 5,28% zamiast projektowanych 7,4%; dla win krajowych — 4,2%. zamiast 7.4%, dla win zagranicznych—zł 30.40 od 100 kg brutto zamiast zł 35; dla win musujących — zł 64. — zamiast 82.—, dla koniaków — zł 96,05 zamiast zł 184. — oraz dla octu spirytusowego stawka 10% zamiast projektowanej 12,2%.

Wymowna instrukcja

Właściciel jednego ze sklepów w Niemczech wręczał przy angażowaniu pracownika niewielką karteczkę z wydrukowymi takimi oto „radami":

1. Fryzura, proszę państwa, wymaga pielęgnacji.
2. Zarost, proszę panów, wymaga starannego golenia.
3. Paznokcie nie są po to, aby je obgryzać!
4. Kieszenie mają inne przeznaczenie niż aby je wypychać rękami.
5. Pastylki miętowe odświeżają oddech!
6. Przy pakowaniu artykułów spożywczych nie należy rozmawiać, nie wolno kaszleć, wycierać nosa i poprawiać fryzury.
7. Chustki do nosa należy używać dyskretnie, bez rozwijania jej i wytrząsania.
8. Nie przyglądajmy się uporczywie pięknej damie, obsługiwanej przez naszych kolegów.
9. Kłaniamy się klientowi bardzo uprzejmie, ale głowę nośmy wysoko, bo zawód sprzedawcy jest tego godzien.

Znaczna poprawa w przemyśle elektrotechnicznym

Sytuacja przemysłu elektrochnicznego w roku 1938 uległa dalszej poważnej poprawie. Według orientacyjnych obliczeń, wartość produkcji przemysłu elektrotechnicznego łącznie z przemysłem radiotechnicznym wyniosła w r. 1938 ponad 200 milionów złotych, co w porównaniu z rokiem 1937 stanowi zwyżkę około 15%-wą. Poważny wzrost produkcji zaznaczył się w dziale maszyn i aparatów elektrotechnicznych, armatur oświetleniowych oraz ogniw i ich części, co pozostaje w związku ze wzmożonym ruchem inwestycyjno — budowlanym. Również znacznie lepiej niż w 1937 r. kształtował się wywóz artykułów elektrotechnicznych, który osiągnął już wartość ponad cztery miliony złotych (w r. 1937—2,3 mil. zł).

Eksport obejmował przeważnie maszyny, urządzenia i aparaty specjalne oraz sprzęt akumulatorowy.

Obowiązkiem każdego Polaka jest popierać firmy czysto polskie

KOLONIZACJA AFRYKI

Afryka najpóźniej weszła w orbitę żywotnych zainteresowań narodów europejskich. Złożyło się na to szereg różnorodnych przyczyn, wśród których na czoło wysuwa się położenie geograficzne tego olbrzymiego kontynentu o niegościnnych płaskich brzegach i nieżeglownych ujściach rzecznych.

Wprawdzie Afryka północna już w pierwszych wiekach naszej ery zetknęła się z cywilizacją rzymską, wchodząc w skład Imperium Cezarów, jednak penetracja europejska objęła wówczas tylko skrawki kontynentu. Niebawem została zmieciona przez inwazje arabskie, które wyszedłszy z Egiptu w XI wieku zdobyły islamowi wielkie przestrzenie Afryki wschodniej. Przez 7 wieków od XII począwszy islam utrwalał i rozszerzał swe wpływy na czarnym lądzie.

Pierwszymi przybyszami europejskimi w Afryce międzyzwrotnikowej byli Portugalczycy. W r. 1495 zakładają pierwszą swą kolonię — Angolę. W ciągu XVI w. powstaje rozległe portugalskie imperium afrykańskie, wszelkie klęski, jakie zadali Portugalczykom Arabowie w 1578 r., kładą kres ich efemerycznej hegemonii w Afryce. Zasadniczym błędem pierwszej kolonizacji portugalskiej było oparcie jej o niewolnictwo. Ekspansja religijna maskowała cel właściwy — lukratywne operacje handlowe. Na skutek zupełnego braku przygotowania gospodarczego nie mogły powieść się nieliczne próby plantacyjne. Wegetację swego imperium usiłuje Portugalia przełamać wyznaniem własnej bezsiły — w r. 1891 wydzierżawia Mozambik kompanii o kapitałach angielskich (Compagnie du Mozambique). Z aktu kolonialnego uroczyście ogłoszonego przez Lizbonę w r. 1930 wynika przejrzyście, że stosunek tego kraju do kolonii nie uległ zmianie zasadniczej i że zamierza on kontynuować merkantylistyczną ekspansję pod pokrywką misyjną.

Również i Hiszpanie mimo dużego doświadczenia kolonizatorskiego, nabytego w Ameryce południowej i środkowej nie odegrali w Afryce żadnej roli pionierskiej. Niewielkie afrykańskie posiadłości Hiszpanii, zaabsorbowanej od wieków kwestiami polityki wewnętrznej, są częstokroć eksploatowane przez niesumiennych administratorów, nie będąc terenem poważniejszej aktywności kolonialnej.

W r. 1648 w Kraju Przylądkowym instalują się Holendrzy. Wysiłek pionierski Burów został przekreślony przez ich konserwatyzm, samotuiczość, a nade wszystko surowe metody postępowania w stosunku do miejscowej ludności murzyńskiej. Burowie ulegli w nierównej walce z Anglią, oficjalną władczynią Kraju Przylądkowego od r. 1814. W drugiej połowie XIX w. odkryto w Afryce południowej skarby podziemne — złoto i diamenty. Zaostrzyło to imperialistyczne apetyty Wielkiej Brytanii, której wysiłki utworzenia w Afryce południowej swego Dominium znalazły ostateczny wyraz w akcie Parlamentu angielskiego w 1909 r., zatwierdzającego połączenie Kraju Przylądkowego, Transwalu, Oranii i Natalu w Unię Południowo-Afrykańską.

Metody kolonizacji stosowane przez Anglików w Afryce chakteryzuje daleko posunięty egoizm narodowy i silne tendencje imperialistyczne. Wszystko zdaje się być podporządkowane jednemu celowi — dostarczenia przemysłowi angielskiemu potrzebnych mu surowców i stworzenia z kolonii najdogodniejszych rynków zbytu dla towarów produkowanych przez Metropolię. Wszyscy koloniści angielscy są kupcami, pracującymi wytrwale dla zwiększenia wysokości obrotów handlowych z Wielka Brytanią. Nie widzimy u Anglików żadnych dążności do wiązania się z terenem, a tym mniej do asymilowania ludności tubylczej. Krajowiec powinien kupować jak najwięcej produktów angielskich, płacąc jak najwyższą cenę. Wysoka stopa życiowa, którą Anglik przynosi ze sobą, gdziekolwiek zatrzymują go dłużej jego interesy, znajduje swoje odbicie w angielskich hotelach, willach i ogrodach, lecz ten komfort materialny nie wystarcza do pełnego zwaloryzowania kolonij i stworzenia w nich konstruktywnego dzieła gospodarczego.

Belgowie wkrótce po pojawieniu się w Kongo poddali je eksploatacji, poszukujących zysków spółek koncesyjnych. Jakkolwiek od 1878 roku basen konwencyjny Kongo poddany jest teoretycznie reżimowi równouprawnienia gospodarczego, metody stosowane przez administrację belgijska i monopol eksploatacyjny, jaki zapewniły sobie bogate towarzystwa handlowe, nie pozwalają na zagospodarowywanie Kongo przez inne narody. Dyskutowany od dłuższego czasu problem osadnictwa białego w Kongo dotąd nie został skierowany na tory realne.

Francja, która dzierży w swym posiadaniu niemal pół Afryki chlubi się stworzeniem idealnej metody kolonizacyjnej, wysuwając jako jej twórcę marszałka Lyautey'a. O ile jednak dzieło Lyautey'a w Maroko i Indochinach zapisało się złotymi zgłoskami w historii kolonialnej Francji, to w afrykańskich koloniach francuskich nadal niejednokrotnie można się spotkać z objawami niedobrej i nieumiejętnej administracji.

Reasumując stwierdzić należy, że metody kolonizacyjne państw, które swego czasu podzieliły między sobą Afrykę, cechuje w mniejszym lub w większym stopniu ogoizm i cele merkantylistyczne. Prawda, że spółka „Metropolis - Kolonia“ ma dziś na celu wyłącznie zyski materialne znajduje tutaj pełne potwierdzenie. Sytuację pogarsza fakt, że starzejące się, bogate państwa kolonialne zazdrośnie zamykając Afrykę przed państwami przeludnionymi i pozbawionymi surowców, nie są dziś w stanie zagospodarować w pełni olbrzymich obszarów, znajdujących się w ich władaniu z powodu braku chętnych do wyjazdu na tereny kolonialne ludzi. Ten stan rzeczy eliminujący Afrykę z ram gospodarstwa światowego w szerokim znaczeniu tego słowa urąga logice i zasadom sprawiedliwości międzynarodowej. To też prędzej czy później dostęp do Afryki musi być otwarty dla narodów o potężnej dynamice ludnościowej, do jakich w pierwszym rzędzie należą Polacy, którzy wykazali już zresztą swe niezaprzeczalne walory kolonizatorskie w Argentynie, Brazylii i Kanadzie. Muszą też być opracowane nowe metody kolonizacyjne, dopuszczające w pełni do udziału we współpracy międzynarodowej nad zagospodarowaniem kryjącego w sobie kolosalne możliwości kontynentu afrykańskiego Polskę, której potrzeba posiadania terenów zamorskich są dzisiaj coraz powszechniej uznawane.

Przede wszystkim zaś Afryka musi być otwarta dla emigracji żydowskiej z Polski.

Czy polska fabryka nie może istnieć

bez pośrednika żyda?

Wbrew ogólnie przyjętym w świecie zwyczajom handlowym fabryki żydowskie nie chcą dostosować się do polskiego odbiorcy i nadsyłają mu przedstawicieli żydów.

Niedość tego, niektórzy wytwórcy chrześcijanie, lub nawet zespoły chrześcijańskich fabryk, korzystając w przeważającej mierze z poparcia polskiego społeczeństwa, interesy powierzają przedstawicielom żydom.

Dzieje się to nawet **na terenach jak Wielkopolska i Pomorze,** gdzie żyd jako odbiorca w ogóle nie istnieje i gdzie prosty rozum handlowy nakazywać by powinien tym fabrykom posługiwanie się **przedstawicielem Polakiem,** aby nie obrażać uczuć społeczeństwa, mającego kupować dany wyrób.

Dziś wskazać chcemy na dwa fakty. Oto grono chrześcijańskich fabryk posunęło się tak daleko, że powierzyło żydom wyłączną sprzedaż już nie podlegającym konkurencyjnym prawom artykułów, lecz wyrobów skartelizowanych względnie monopolistycznych. Przez takie postępowanie zmusza się społeczeństwo do podniesienia podatku na rzecz żydów-pośredników.

Jeden tego rodzaju fakt dotyczy kartelu artykułów chemicznych, siarczanu glinu i ałunu potasowego, który to kartel na całą Polskę reprezentuje żydowska firma Mayzner z Warszawy, inny fakt dotyczy monopolistycznego artykułu, jakim jest biel kryjąca, którego to artykułu jedynym odsprzedawcą producentem są Śląskie Kopalnie i Cynkownie w Katowicach, posługujące się, jako przedstawicielem żydem Kolskim z Włocławka.

Niech wszystkie polskie papiernie jako konsumenci siarczanu glinu i wszystkie polskie garbarnie, jako konsumenci ałunu potasowego, wreszcie malarze wiedzą, że od każdego kilograma wymienionych artykułów, muszą płacić podatek konsumcyjny żydowi, bo tak chce **polska i chrześcijańska fabryka!**

Czyż nie jest to przysłowiowy nóż w plecy — i to niestety wymierzony z ręki brata?

Posiedzenie bilansowe Rady Zawiadowczej P. K. O.

W dniu 13 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej P. K. O., która, po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, zatwierdziła bilans P. K. O. za rok 1938, zamykający się czystym zyskiem zł. 6.133.861.72.

Wkłady wzrosły w ciągu roku ubiegłego o zł 59.348.620,59 osiągając na dzień 31 grudnia ub. r. ogólną sumę zł 1.093.978.831.56. Książeczki oszczędnościowe wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego o 489.667 sztuk do 3.406.003 sztuk.

Ogólny obrót wyniósł 39.822.317.791.15 złotych.

PRACODAWCA i PRACOWNIK

Gdyby sprzedawcy zechcieli choć raz posłuchać samych siebie w czasie wytaczania skarg i żalów na właścicieli i kierowników sklepów, przekonaliby się z łatwością, że wiele z tych pretensyj jest wyolbrzymionych. Może w tym czy w owym, co powiada przeciętny sprzedawca, jest sporo racji, może ta czy inna sprawa rzeczywiście dałaby się bez trudu lub z małym trudem załatwić, ale znalazłoby się też ogromnie dużo pretensyj, żądań i wymagań, których kupiec nie mógłby uwzględnić. Czy na przeszkodzie stanęłyby sprawy finansowe czy lokalowe interesy sklepu i klienteli-wszystko jedno i oto w danej chwili nie chodzi.

Rzecz jasna, że sprzedawcy, którzy domagają się od pryncypała innego traktowania niż to się często spotyka, mają przeważnie słuszność. Życzliwość, bezstronność, sprawiedliwość oto co wymieniają sprzedawcy na pierwszym planie, jako minimum zalet dobrego pryncypała.

Życzliwość musi być wzajemna: przede wszystkim charakteryzować powinna ona pracę sprzedawcy, który stopniowo zaskarbi sobie zaufanie i wdzięczność właściciela sklepu; z tego dopiero wypływa życzliwość wzajemna, będąca źródłem wyrozumiałości i zainteresowania życiem, losem i dążeniami sprzedawcy. Jakże jednak domagać się życzliwości od pryncypała, jeżeli okazuje się mu nielojalność, jeżeli za jego plecami „wiesza się na nim psy"? Przyznać trzeba bez ogródek, że bardzo wielu szefów źle czyni, patrząc nieufnie na każdego pomocnika, nieufnie — od razu, od pierwszej chwili. Trzeba być raczej zdania, że pożądane jest kredytowanie zaufania do czasu, aż uda się dokładnie i gruntownie przekonać o zaletach sprzedawcy.

Bezstronność powinna celować obie strony. Wszyscy jesteśmy ludźmi pełnymi wad, przywar i mniej lub więcej przyjemnych cech charakteru. Domagajmy się od kupca, aby beztronny w stosunku nie tylko do pomocnika, ale również do siebie samego. Ale zupełnie takie same wymagania postawią sprzedawcy: niech beztronnie oceni swoje własne wady, aby zrozumieć swego przełożonego. W każdej pracy: zarówno w biurze jak i w polu, zarówno za stołem sprzedażowym jak i przy obrabiarce w zakładzie przemysłowym ścierają się ludzkie charaktery i przełamują ludzkie opory. Wzajemne ustępstwa, godzenie wzajemnych interesów i posłuch, gdy chodzi o regulaminy, przepisy, zarządzenia — oto jedyna droga i podstawa współpracy.

Sprawiedliwość w ocenie zasług, w nagradzaniu i karaniu — tak, to jest sprawa ważna. Przyjemnie jest pracować w przedsiębiorstwie, w którym każda pożyteczna inicjatywa znajduje uznanie: niechaj to będzie choćby parę słów podziękowania, niech to będzie podanie ręki — a już staje się zadość tęsknocie do sprawiedliwości. Gdy zasługi jednego bierze na swój rachunek kto inny, źle się w takim przedsiębiorstwie dzieje: zdrowa inicjatywa zacznie przygasać... Ale niechże i sprzedawca zechce oceniać sprawiedliwie przełożonego: przecież nie zawsze jest on najgorszym człowiekiem na świecie; przecież ma swoje dobre strony; przecież ma wiele trosk...

Stawiajmy więc sobie nieraz pytanie: co zrobiłbym w sklepie, co uczyniłbym, gdyby ten sklep był moją własnością, gdyby należał do mnie i gdybym ja musiał się starać o jego prowadzenie? No, a gdybyśmy byli właścicielami? Czy znaleźlibyśmy 2, 5, 10, 30 tysięcy złotych, aby lokal unowocześnić? Czy wydalibyśmy te pieniądze lekką ręką bez zastanowienia, bez kalkulacji czy się to opłaci? Może nasz namysł trwałby jeszcze dłużej niż namysł naszego pryncypała?

Powiadamy: że też asortyment towarów jest taki mały? Że też nie zwiększa pryncypał ilości i wyboru towarów — a nie zadajemy sobie pytania, czy my — jako właściciele sklepu — zdołaliśmy wywiązywać się z bieżących zobowiązań w terminie, nie zalegać z podatkami i świadczeniami i udzielać zamówień tak ostrożnie, tak przezornie, jak nasz dzisiejszy pryncypał to czyni?

Wcale nie przesądzamy, że odpowiedzi na tak postawione pytania wypadłyby ujemnie dla naszych pracodawców. Być może, że w tym czy innym przypadku sprzedawca ma istotnie rację i że podołałby zadaniom kierowania sklepem. Zdarzają się jednak z pewnością dość liczne wypadki, że sprzedawca temu by nie podołał i że wobec tego żądania przezeń stawiane były bezpodstawne, gołosłowne, niedoważone.

Stawiajmy więc sprawy dorzecznie: bądźmy bezstronni i sprawiedliwi w krytyce, bądźmy życzliwi w przyznawaniu racji. Jeżeli jednak dojdziemy do wniosku, że istnieją wszelkie szanse osiągnięcia celu, wykonania zadania, że można wprowadzić ulepszenia, udoskonalenia, że można zwiększyć wydajność pracy, kontrolę, szybkość obsługi — chodźmy z naszymi pomysłami i doputy atakujmy pryncypała, aż zdecyduje się pomysły te wykorzystać. Przysłużymy się wówczas przedsiębiorstwu, właścicielowi i samemu sobie. „Tygodnik Handlowy"

Projekt ustawy

o nadzorze nad działalnością ubezpieczeniową

Ostatnio przedmiotem rozważań samorządu gospodarczego był, wniesiony przez Rząd do ciał ustawodawczych, opracowany przez Ministerstwo Skarbu projekt ustawy o nadzorze nad działalnością ubezpieczeniową.

Projekt omawiany nie odbiega w zasadzie od obowiązujących w tym przedmiocie ustaw, lecz — łącząc je w całość — wprowadza szereg zmian mających zabezpieczać interesy ubezpieczonych. Zmiany te przejawiają się w powiększeniu kapitału zakładowego dla towarzystw ubezpieczeniowych, zaostrzeniu nadzoru państwowego i sankcji karnych za nieprzestrzeganie przepisów ustawy.

Do projektu tego Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie - jako referentka sprawy — odniosła się krytycznie, zaznaczając, że projektowane podwyższenie norm kapitałowych dla towarzystw jest nietylko że niepotrzebne, ale ze względów gospodarczych nawet szkodliwe, a w konsekwencji doprowadzić może do likwidacji i tak już nielicznych polskich towarzystw ubezpieczeniowych. Ponadto Izba Warszawska wypowiedziała się przeciw projektowanym zmianom, co do sposobu nadzoru oraz przeciw zwiększeniu sankcji karnych, zgłaszając przytem szereg uwag natury gospodarczej.

Wypowiadając się w kwestii omawianej, Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi poparła stanowisko, zajęte przez Izbę referującą do niniejszego projektu i przyłączyła się do zgłoszonych przez nią uwag:

FRASZKI

To „nasz" Górzyński

Było krzyku
bez liku
na radiowe tematy:
że w Radiu gadają,
śpiewają
i grają
rodacy Marksa - taty.
Lecz jeden komunikat
nie wierzył plotkom tym:
żyd w Radiu to unikat,
to wymysł ludzi złych,
co w całym znajdą dziurę,
słomkę na siana furę.
Sie pitam na co wrzask ten
z powodu kapelmajster,
co foxy rżnie murzyńskie?
— To nie żyd, to Górzyński!

bacz.

Dalszy postęp w eksporcie masła

Wywóz masła z polski za granicę wykazał w r. 1938 dalszy postęp zarówno ilościowo, jak i ilościowo. O ile w roku 1937 tylko 78% wywiezionego masła odpowiadało wszelkim normom standaryzacyjnym, które mają na celu ujednolicenie na wysokim poziomie jakości i opakowania masła — to w roku 1938 masło standaryzowane stanowiło już 90% całego wywozu masła, co wskazuje na znaczny postęp techniczny naszego mleczarstwa. Według danych Ministerstwa przemysłu i Handlu wywóz masła osiągnął w roku 1938 130 tysięcy kwintali, co wobec 80 tysięcy kwintali w r. 1937 — stanowi wzrost o 62% Wyeksportowane masło pochodziło w większości z województw zachodnich — 77,7%, zaś udział województw centralno — wschodnich wynosił 20 proc., a południowych 2,3 proc., Głównym odbiorcą masła polskiego był rynek angielski, na który wywieziono ponad 3/4 całego eksportu. Jest to rynek o nieograniczonych możliwościach, czego ilustracją jest fakt, że wywóz nasz stanowi obecnie dopiero 2% ogólnego importu masła do Angli. Drugim z kolei odbiorcą są Niemcy, na które przypadło w r. 1938 16,7% naszego eksportu — trzecim zaś Palestyna; wartość wywozu masła do tego kraju w r. 1938 była dwukrotnie wyższa niż w r. 1937. Ponadto drobne ilości masła wyeksportowanego do Szwajcarii, Czechosłowacji, Maroka, Tunisu i Syrii

Kupiec polski zaopatruje się w towar w polskich hurtowniach i wytwórniach

Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Łodzi

nie ma szczęścia do starszych cechu

Częste zmiany

Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Łodzi stał się już sławnym. Ale jest to sława smutna. W kotle rzeźnickim ciągle coś wrze i kipi, a ogień pod nim pali chyba sam diabeł, Dowody? Oto one:

Przede wszystkim „praca" w tym cechu polega na ciągłej zmianie zarządów. Był starszym cechu Konstanty Pawłowski, popularnie zwany „Kostkiem z ul. Napiórkowskiego". Był! Ale już go niema!

Potem przyszedł p. Tadeusz Braun z Opieki Społecznej (biedni ci rzeźnicy) zwany „Jego Ekscelencją" i... też już go niema. Walenty Matuszewski to następca p. Tadeuszka. 2 lata siedział na stolcu rzeźnickim i też go zmiotła niepopularność. Wreszcie na „tron" starszego cechu wchodzi Piotr Stankiewicz. I tu zaczyna się historia. Po 100 latach istnienia cechu Rzeźniczo - Wędliniarskiego w kronikach jego zanotowano pierwszy wypadek zgłoszenia votum nieufności za faworyzowanie pewnej grupy rzeźników tzw. „magnaterii fabrycznej". Inni mieli szczęście doczekać się upłynięcia owej kadecji urzędowania - p. Stankiewicz zaś nie! Widać, że się rodził nie w czepku.

Kandydatów nie brak

Zdawałoby się że po takiej szkole niepopularności, jaką otrzymywali wszyscy, zabraknie wreszcie chętnych na starszych. Aliści okazało się, że kandydatów nie brak. Na widowni organizacyjnej znalazł się podstarszy Cechu Rzeźniczo - Wędliniarskiego, króry według statutu objął ster rządu. Był nim August Szlaps, znany ze stosunku negatywnego do Giełdy Mięsnej w Łodzi. I on również wchodzi w ślady swego poprzednika - Stankiewicza, popiera bowiem wielkich rzeźników kosztem interesów małych. Mało tego.

Obce zwyczaje

Na ul. Kopernika wkradają się jakieś dzikie zwyczaje za panowania tego nowoczesnego Augusta. Oto rzeźnicy niemieccy witają się i pozdrawiają po... hitlerowsku, ku zgorszeniu rzeźników — Polaków. Oczywiście prototyp dawnego Augusta Sasa — Szlaps August staje się niepopularnym i ustępuje zawieszony przez władze. Wcale piękny Komplet uśmierconych organizacyjnie ludzi.

„Pozytywna" działalność cechowa

Oczywiście przy każdej z tych zmian u „góry" rozpoczynała się zmiana u „dołu", Równocześnie bowiem z ustąpieniem starszego cechu wymawiano personelowi biurowemu pracę w Cechu, by na to miejsce przyjąć innych. Te ciągłe zmiany i przyjmowania ludzi nowych, te ciągłe pozbawianie się wytrawnych i fachowych urzędników i przyjmowanie na ich miejsce tzw. przez rzeźników „patałachów" przyczyniło się do tego, że już nietylko sprawy organizacyjno - cechowe, ale najistotniejsze tego rzemiosła, jak: sprawa podatku, kontrolerów Rzeźni Miejskiej itp. poprostu... leżały na obie łopatki, Dowcipni nazywali to szyderczo „pozytywna" działalnością cechową.

Nowi ludzie - Nowe rządy

Władze administracyjne widząc, obecny stan rzeczy i powszechne surkania członków jednego z najbogatszych cechów, postanowiły z tym skończyć. Tym razem zamiast kuratora z Opieki Społecznej w jednej osobie p. Brauna, mianowano aż 5 zarządców: mgr. Roszkowskiego przedstawiciela Izby Rzemieślncizej, Stankiewicza, Włodarskiego, Wasiaka i Pecnika. Ci to bowiem będą lepić plasterki na wrzody i rany Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego. Nowi ludzie, nowe rządy! Czy aby lepsze? Oto pytanie, które zawisło na ustach wszystkich rzeźników w Łodzi, zgrupowanych w bądź co bądź, potężnym cechu.

G. S.

Zreformować prawo patentowe!

Twórcy naszego prawa patentowego wzorowali się na ustawach krajów zachodniej Europy. Tymczasem co jest dobre dla zagranicy, to może być szkodliwe dla Polski jako kraju technicznie i handlowo zacofanego w porównaniu z zachodnią Europą.

Dla zagranicy jest bardzo korzystnie importować do Polski „idealne" aktywa w formie recept, nazw, znaków i opakowań towarowych i za to pobierać z Polski rentę. Bardzo często zagraniczne firmy wcale nie produkują w Polsce swych wyrobów, a tylko udzielają licencji firmie polskiej na posługiwanie się obcą firmą, nazwą, znakiem i za tę licencję pobierają periodyczne opłaty w kwotach stałych, względnie w kwotach proporcjonalnych do zbytu.

Niestety firmy polskie nie eksportują zagranicę „idealnych" aktywów, nie popierają żadnych opłat licencyjnych i z tego tytułu Polska nie osiąga żadnego dochodu.

Z tego faktu należy sobie zdać sprawę i wyciągnąć konsekwencje przez reformę prawa patentowego w kierunku ograniczenia uprawnień obcego kapitału w postaci patentów i świadectw ochronnych, a stworzenia bardziej sprzyjających warunków dla kokurencji przemysłu polskiego.

Jeśli nazwa pewnego artykułu tak się rozpowszechniła, że dla konsumentów stanowi imię pospolite, należy pozwolić wszystkim przedsiębiorstwom, aby mogły się nią posługiwać Opłaty licencyjne nie mogą być uiszczane wiecznie, należy te korzyści ograniczyć do pewnej ilości lat.

Gdy dziś ulokowanie zagranicą pewnej ilości naszego zboża, cukru, bekonów wymaga takich wysiłków, jak premii do cen dumpingowych, pokonania trudności dewizowych, kontyngentowych, udzielania rekompensaty w przywozie do Polski itp., nie można dać się wyzyskiwać zagranicy za to, że obdarza nas obcymi nazwami i znakami towarowymi.

Z. Chełstowski (Włocławek)

Kursy uproszczonej księgowości dla kupiectwa

Staraniem Stowarzyszenia Polskch Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi i przy poparciu Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi urządza się w okresie od 20 stycznia do 20 lutego br. kurs uproszczonej księgowości dla kupców.

Kurs obejmować będzie 20 godzin wykładów, podczas których słuchacze zapoznać się mają z zasadami prowadzenia uproszczonych ksiąg oraz ze sporządzeniem na ich podstawie zeznań o obrocie i dochodzie.

Zapisy na kurs przyjmuje i informacji udziela wspomniane wyżej Stowarzyszenie.

Płace uczniowskie podlegają opłacie na Fundusz Pracy

Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach otrzymała z Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy wyjaśnienie, że na podstawie okólnika Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 15 października 1938 r. Nr. II A/46 — 8 (Dz. U.M.O.S. Nr. 23 poz. 309 z dnia 10. XI. 38) oraz zgodnie z atykułem 477 kodeksu zobowiązań i art. 116 ust, 11 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym w brzmieniu ustawy z dnia 10. III. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 350) umowa o naukę jest szczególnym rodzajem umowy o pracę, a zatem wynagrodzenie, które uczeń (terminator) otrzymuje od swego pracodawcy, nosi charakter wynagrodzenia za pracę i jako takie podlega opłacie na Fundusz Pracy, przewidzianej w art. 15 ustawy z dnia 16 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. Nr. 22 poz 163).

W sprawie uregulowania należności finansowych wobec Niemiec z tytułów pozatowarowych

W ostatnich czasach mnożą się wnioski, składane bądź do Komisji Rządowej Kontroli Obrotu Towarowego Polsko-Niemieckiego, bądź do Polskiego Instytutu Rozrachunkowego w sprawie pokrywania należności do Niemioc z tytułów pozatowarowych, jak n. p. z tytułu spadków, działów rodzinnych, posagów, czynszów dzierżawnych i t. d. za pomocą wywozu do Niemiec towarów. W związku z powyższym Komisja Rządowa, po porozumieniu z Komisją Dewizową wyjaśnia, iż wnioski tego rodzaju są już obecnie i będą w przyszłości załatwiane z reguły odmownie - zaznaczając, że eksport do Niemiec odbywać się może jedynie w ramach rozrachunku towarowego polsko-niemieckiego. Jednocześnie Komisja Rządowa podkreśla, że w myśl okólnika Komisji Dewizowej Nr. 35 regulowauie wszelkich należności pozatowarowych z Polski do Niemiec może się odbywać w drodze przekazu tych należnoćci przez Bank Polski. Komunikując o powyższym, Komisja Rządowa prosi o odpowiednie instruowanie petentów oraz o nienadsyłanie wniosków o wywóz do Niemiec towarów jako spłaty zobowiązań pozatowarowych.

Popierajcie firmy chrześcijańskie!

Polska uniezależnia się od przywozu mas plastycznych

Masy plastyczne (bakelit, galalit i tp.) w ostatnich latach znajdują coraz szersze zastosowanie przede wszystkim przy wyrobie drobnych wyrobów galanteryjnych, snycerskich, a ostatnio również w szerokim zakresie w przemyśle elekrotechnicznym przy wyrobie sprzętu elektrotechnicznego. W związku z tym przywóz do Polski mas plastycznych stanowił dość poważne sumy: w 1928 r. przywieziono 354 ton za 2,2 mil. zł. w 1935 r., przywóz wykazał wzrost do 538 ton, wartości 2, 3 mil. zł. W następnych latach już przywóz zaczyna spadać; w 1936 r. przywieziono 385 ton, w 1937 r. — 308 ton, lecz wydatny spadek występuje w 1938 r. W ciągu 10 miesięcy tego roku przywóz mas plastycznyh wynosił 150 ton, co w porównaniu z rokiem poprzednim stanowi spadek prawie dwukrotny.

Spadek przywozu jest wynikiem powstania i rozwoju produkcji krajowej, która posiada tym pomyślniejsze warunki dla swej egzystencji, że surowce dla produkcji mas plastycznych — węglopochodne oraz kazeinę — w kraju posiadamy. Prowadzone przez szereg lat prace badawcze pozwoliły uruchomić produkcję mas plastycznych w 1933 r. Poczynając od 1934 r. produkcja ta wykazuje szybki rozwój: w 1934 r. wyprodukowano 71 ton. w 1935 r. — 133 ton, w 1936 r. — 267 ton: ostatnio produkcja wykazuje dalszy wzrost, oczym świadczy pośrednio spadek przywozu.

Należy przewidywać, że przy należytej ochronie celnej oraz po zwalczeniu konserwatyzmu odbiorców, w najbliższym już czasie Polska całkowicie uniezależni się od zagranicy w zakresie przywozu mas plastycznych.

Konkurencja na rynku szklanym

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie rozpatrywała ostatnio sprawę konkurencji, jaką wytwarzają hutom szklanym w województwach centralnych, huty istniejące na ziemiach wschodnich. Jak zostało wyjaśnione istnieją trzy zasadnicze przyczyny, stosunkowo uprzywilejowanej sytuacji hut działających na kresach, a mianowicie fakt, iż huty te otrzymują węgiel po specjalnie niskich cenach i mają możność korzystania z ulgowej taryfy przewozowej oraz niższych kosztów robocizny. Jeżeli chodzi o dwa pierwsze momenty — łączą się one z całokształtem zagadnieniapreferencji gospodarczej dla kresów wschodnich i jako takie mogłyby być poddane korekcie jedynie po starannym rozpatrzeniu całokształtu tego zagadnienia. Natomiast różnice w poziomie płac robotniczych prawdopodobnie zostaną w najbliższym czasie znacznie złagodzone z uwagi na projektowane zawarcie umowy zbiorowej w całym przemyśle hutniczo-szklanym.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji

P. PLONDER MICHAŁ, LWÓW. Sprawa o którą Pan zapytuje, przedstawia duże trudności. Ci, do których zwróciliśmy się z Pańską propozycją, z re gały odmawiają, nie chcąc na rażać swych interesów na ryzyko.

Rozwój niemieckiej żeglugi śródlądowej

Na początku listopada ub. odbył się w Magdeburgu Kongres poświecony zagadnieniu niemieckich wewnętrznych dróg wodnych. W tym okresie nastąpiło również otwarcie wielkiego Kanału Śródlądowego, biegnącego od Renu do Berlina — dzieło ustroju hitlerowskiego. Biorąc za podstawę rok 1935 zanotujemy, że ruch na drogach wodnych wyniósł 28,4% całego ruchu kolejowego łącznie z drogami wodnymi. Pracę przewozową na drogach wodnych Niemiec wykonywało:

w roku 1877—17.653 statków o łącznej nośności 1,4 ton,

w roku 1907—26 235 statków o łącznej nośności 5,9 ton,

w roku 1937—17.836 statków o łącznaj nośności 6,4 ton.

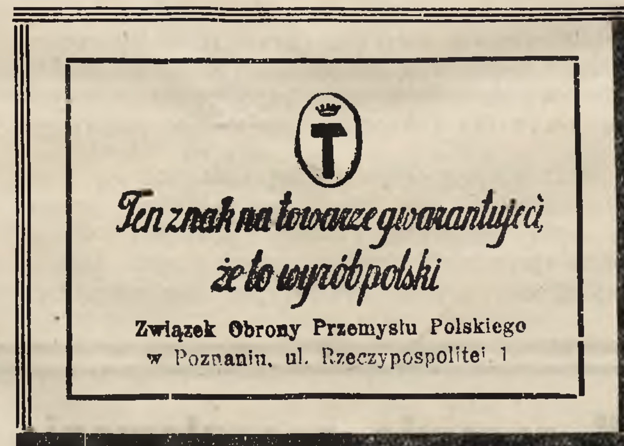
Długość dróg wodnych żeglownych wynosi porównaczo:

w Niemczech z Austrią	— 13.700 klm
we Francji	— 12.000 „
w U. S. A.	— 53.000 „
w Sowietach	— 90 000 „
w Anglii	— 6.000 „
w Holandii	— 5.000 „
w Belgii	— 1.700 „
w Polsce	— 6.235 „

List z Aleksandrowa k/Łodzi

Nie pozwalajmy żydom gwałcić świąt katolickich

Aleksandrów k/Łodzi, liczy około 10 tysięcy mieszkańców, jest typowym miasteczkiem, któremu duży odsetek żydów nadaje — jak zresztą wszystkim prawie w b. Kongresówce, Małopolsce i Kresach Wschodnich — charakter żydowskiego osiedla. We wszystkich dniach tygodnia z wyjątkiem soboty, podczas której miasto przybiera świąteczny wygląd, widzi się na każdym niemal kroku hałaśliwych, brudnych, handlujących żydów, którzy swoim natręctwem i brutalnością są dla nielicznych Polaków istną plagą.



Skoro żyjemy jeszcze w czasach, w których żydowstwo ma pełne prawo swobodnych ruchów wśród społeczeństwa polskiego i nie jest zepchnięte do getta, jest trudno z nimi sobie poradzić. Ale są już jednak przepisy, które, gdyby były sumiennie przestrzegane, mogłyby w dużym stopniu ukrócić żydowską swawolę i zapobiec gwałceniu przez żydów świąt katolickich.

Pomimo stałej interwencji miejscowych narodowców, których praca i egzystencja w takim mieście zażydzonym jak Aleksandrów jest bardzo opłakana, nie ma poprostu żadnych kar na żydów, by raz nareszcie przestali obrażać uczucia katolickie podczas świątecznych dni. Nie było — jak pamiętamy — tygodnia, by żydowskie piekarnie nie były czynne z soboty na niedzielę, a już bezczelność żydowska dopełnia miary naigrawania się z katolików, wtedy, kiedy wśród wiernych, zmierzających do kościoła na mszę świętą, uwijają się żydzi dźwigający stosy brudnych towarów, a podczas nabożeństwa wykonują w swych warsztatach roboty blacharskie.

Piszemy o tym ogólnie, bez podawania konkretnych wypadków, aby zwrócić baczną uwagę władz. Gdyby zaszła jednak potrzeba, a tego rodzaju żydowska swawola nie została ukrócona, nieomieszkamy podać każdy pojedyńczy fakt.

Skoro już są jakie takie przepisy, chciejmy je stosować.

W. M.

TOWAR POLSKI JEST NAJLEPSZY

BO W NIM DUCH I PRACA POLSKA

WOLNA TRYBUNA

Żydzi są szkodnikami, ale żydoluby także

Kilka tygodni temu zapoznałam się z tygodniową gazetą p. t. „Narodowe Życie Gospodarcze", które swe łamy poświęca zagadnieniom gospodarczym z punktu widzenia narodowego. Od razu się przekonałam, że „Narodowe Życie Gospodarcze" stawia sprawę obrony polskiego stanu posiadania jasno i wyraźnie, a wydawane w Łodzi, mieście ogromnie zażydzonym, musi z dużym poświęceniem i odwagą walczyć z zachłannością żydowską.

Będąc przekonana, że Szan. Panom z „Narodowego Życia Gospodarczego" jako narodowcom leży głęboko w sercu sprawa walki o polski charakter naszej Polski gospodarczej i kategorycznego piętnowania Polaków, którzy nie przestają wysługiwać się żydom, pragnę podzielić się smutnymi uwagami.

W Makowie Podhalańskim, niedużym miasteczku, założyłam z mężem sklep z gotowymi ubraniami, jedyny tutaj katolicki, który, wobec powszechnego domagania się przez miejscowe społeczeństwo polskie towarów chrześcijańskich, może liczyć na pełny rozwój. Aby nowozałożony sklep możliwie zaopatrzyć w konfekcję, uzyskałam nawet od pewnych dobrych ludzi kilkutysięczną pożyczkę na bardzo dobrych warunkach (bez procentu i na długie spłaty). Lokal na sklep wynajęłam w domu p. Karola Pospóły, b. rejenta, 82 letniego starca.

Tymczasem jak grom spadła dziś na mnie wiadomość, że mój gospodarz chce sprzedać dom z przylegającą ziemią (razem około 1 morgi), w którym mięści się sklep, żydowi Elizerowi Perlowi, który kupuje dla swej bliskiej krewnej emigrantki z Wiednia.

Pomijając przykre fakty przybywania do Polski żydów z Niemiec, pomimo oficjalnych dla wiadomego celu zaprzeczeń, pomijając również szybkie załatwianie przez Starostwo w Wadowicach wstępnych formalności, związanych z przyjazdem wypędzonej przez rozumnych Niemców żydowicy, muszę z ubolewaniem podać do publicznej wiadomości antypolskie stanowisko p. Pospóły, który — pomimo swej starości — ma jeszcze pełnię władz umysłowych i nie powinien jako Polak. materialnie niezależny od uprawiających żydowską politykę środowisk, popełniać wobec własnego narodu zbrodni.

Jeśli chodzi o mnie, to interes handlowy, który się dobrze rozwijał, będę musiała zlikwidować, żydzi bowiem, którym jest solą w oku istnienie placówki katolickiej, zapowiedzieli wymówienie lokalu. P. Pospóła, niby Polak, swoim postępowaniem niszczy naraz materialnie mnie i tych, którzy powodując się narodową solidarnością, udzielili mi pożyczki. Mimo najlepszej woli i chęci, trudno mi będzie wywiązać się z zawartej umowy spłacenia zaciągniętego długu, gdyż takiego drugiego lokalu, któryby się nadawał do prowadzenia sklepu z gotowymi ubraniami, nie ma w całym Makowie.

Aby opuścić na czas zajmowany lokal, wyprzedaję towary niżej kosztów. Nie wiem, co dalej robić. Jestem bezradna. Wprawdzie miejscowi działacze Stronnictwa Narodowego robią co mogą, aby sprzedaż tej nieruchomości żydowi za wszelką cenę udaremnić, ale jest mała nadzieja. Żydzi mają pieniądze, a Polacy nie. Polakom mogłyby przyjść na pomoc ustawy, zabraniające pod grozą surowych kar sprzedawania żydom własności polskiej, ale, niestety, w tej sprawie są tylko słowa, słodkie, słowa... przez radio.

Jeszcze sprzedaż wspomnianej nieruchomości za 16 tysięcy złotych nie doszła do skutku. Możeby ktoś w Łodzi pospieszył się z kupnem. Maków Podhalański jest miejscowością wybitnie letniskową. Wysokość 361 m. nad poziom morza. Leży w kotlinie między trzema pasmami gór Zachodniego Beskidu.

Makowianka.

Z Koła Kupców Gałęzi Włókienniczej przy S. K. P.

W dniu 10 stycznia r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa W. Tomaszewskiego posiedzenie Zarządu Koła Kupców Gałęzi Włókienniczej przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Warszawie.

Posiedzenie to, pierwsze w roku bieżącym, poza omówieniem szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych, miało przedewszystkim na celu ustalenie programu prac dla Koła na okres 1939 roku.

W pierwszym rzędzie ustalono, że w okresie unarodowienia handlu polskiego będą prowadzone prace w kierunku badania rynków, cen i koniunktury w branży włókienniczej i popieranie wytwórczości polskiej, dalej będą prowadzone prace w związku z propagandą polskiego handlu włókienniczego, z czym wiąże się bezpośrednie zagadnienie polskich źródeł zakupu i popieranie polskiego przemysłu i polskich drobnych warsztatów wytwórczości przez członków Koła.

Między innymi omawiano również w ramach planu prac zagadnienie uprzystępnienia kredytów dla kupców branży włókienniczej i stworzenie funduszu zapomogowego dla członków Koła.

Postanowiono również organizować periodyczne zebrania dyskusyjno-informacyjne.

W związku z akcją dokształcania zawodowego, postanowiono zorganizować dwumiesięczny kurs dla sprzedawców branży włókienniczej.

Kurs dla sprzedawców branży włókienniczej

Koło Kupców Gałęzi Włókienniczej przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Warszawie urządza w porozumieniu z Kupieckim Instytutem Wiedzy Zawodowej Kurs dla sprzedawców branży włókienniczej.

Kurs ten rozpocznie sie dn. 23 stycznia br. i trwać będzie do dn. 23 marca br., przyczym wykłady będą się odbywać dwa razy w tygodniu w godzinach od 19.45 do 22.10.

Program Kursu obejmuje następujące przedmioty: towaroznawstwo, technika sprzedaży, rozmowa sprzedażowa, obsługa klienta, analiza rozmów sprzedażowych, reklama detalisty, zasada rozmieszczania towarów, uproszczony rachunek.

Zapisy do dnia 20 stycznia b. r. przyjmuje Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej, Warszawa ul. Zielona 50, w godz. 10—15.

Rejestr eksporterów sierści, szczeciny i włosia

Według informacyj, otrzymanych z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w pierwszych dniach lutego ukażą się nowe przepisy standaryzacyjno-techniczne, dotyczące eksportu sierści, szczeciny i włosia. Przepisy te wprowadzą znaczne obostrzenie w zakresie norm standaryzacyjnych oraz ustalą obowiązek rejestracji firm, eksporrujących wspomniane artykuły. W tym celu ustalony został specjalny rejestr przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, przy czym firmy niewpisane do tego rejestru, już od początku lutego, t. j. od chwili ogłoszenia omawianego obwieszczenia, nie będą mogły prowadzić eksportu. Z tego względu wskazanym byłoby w interesie samych firm jaknajrychlejsze podjęcie kroków w kierunku uzyskania wpisu do rejestru eksporterów sierści, szczeciny i włosia. Zgłoszenie takie dokonywane ma być za pośrednictwem Izb Przemysłowo-Handlowych.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

Krawiec damski poszukuje miejscowości, gdzieby mógł pracować w swoim fachu. Żona jest krawcową. (G) 103

Jest do sprzedania sklep spożywczy. Kapitał potrzebny 3.000—3.500 zł Miejscowość położona w woj. warszawskim. (G) 102

Sprzedam sklep galanteryjno - spożywczy. Jedyna placówka chrześcijańska w Zwierzyńcu Towar, urządzenie — cena około 4.000 zł (G) 101

Na terenie woj. stanisławowskiego potrzeba: a) cukierni, owocarni i przedsiębiorstw rzeźniczych; b) potrzeba także blacharzy, szklarza, malarza pokojowego, czapnika; c) jest do wydzierżawienia piekarnia. Miejscowość często nawiedzana przez turystów w zimie, latem letnisko (G) 100

W Warszawie do sprzedania są place o przestrzeni 11 tys. metrów kwadr. (G) 99

Jest do sprzedania w Łodzi nieduży dom za kilka tysięcy. Dzielnica pozbawiona sklepów polskich. Można w nim założyć sklep. 98

Na terenie Aleksandrowa k/Łodzi brak jest olejarni. Powodzenie zapewnione. 97

W mieście powiatowym, kilkadziesiąt kilometrów od Łodzi, są do wynajęcia lokale na różnego rodzaju sklepy. 96

W Makowie Podhalańskim brak jest dentysty (ki) katolika oraz adwokata katolika. 95

Celem zwiększenia produkcji przyjmę wspólnika z kapitałem. Firma stara i wyrobiona. 94

Kilka osób zajęło się skupem wiorów i łomów żeliwnych, żelaznych i innych metali. Ktoby miał do sprzedania w „dostatecznej ilości wymienione wiory i łomy, niech o tym zawiadomi redakcję. 93

W jednym z Województw centralnych, w mieście wojewódzkim jest do sprzedania chrześcijański sklep z obuwiem, z powodu przejęcia innej placówki. 92

Wychowanek Uniw. Lud. w Dalkach, praktyka biurowa, znajomość prowadzenia książkowości, pisze na maszynie poszukuje odpowiedniej pracy. (G) 91

W miasteczku kresowym najchętniej na Wileńszczyźnie założę sklep galanteryjny. (G) 90

W miasteczku, gdzie nie ma szkoły zawodowej, uruchomię prywatne kursa krawieczczyzny oraz robót ręcznych. Pozwolenie na prowadzenie kursów posiadam. (G) 89

W okolicy Warszawy lub Sandomierza założę sklep z żelazem. (G) 88

Założę lub wydzierżawię piekarnię w miejscowości zażydzonej (G) 87

Młody bez pracy (29) lat bezrobotny poszukuje pracy w fabryce lub w lasach (gajowy) Umie prowadzić samochód. (G) 86

Przedstawiciel wprowadzony firm produkujących oleje, odlewy, matali, art. drogeryjne i t. d. poszukuje przedstawicielstwa firm chrześcijańskich z tych działów na Bydgoszcz i Pomorze. (G) 85

W Wołominie jest potrzebny polski kamasznik, lokal jest w dobrym punkcie miasta. Pewność egzystencji zapewniona. (G) 84

W Łowiczu jest do odstąpienia lokal pod sklep galateryjny w najlepszej handlowej okolicy miasta. Odstąpię z powodu wyjazdu. Aktualne do końca stycznia. (G) 83

Kupię lub wydzierżawię młyn wodny w dobrej okolicy. Stan młynu obojętny (G) 82

W Małopolsce w woj. Krakowskim lub w Lubelszczyźnie założę sklep branży konfekcyjnej lub z obuwiem, w miasteczku gdzieby mogła praktykować żona akuszerka. (G) 81

W Lubieniu Kujaw. (3 km od stacji kol. Chodecz) brak jest fotografa 80

Rymarz pragnie się osiedlić i założyć zakład rymarski w jakiejś miejscowości, w której brak rymarzów chrześcijan. 79

Jest do sprzedania w centrum Łodzi zakład ślusarsko-tokarski w ruchu, sala 250 m.2, z domem mieszkalnym jednopiętrowym (12 ubikacji). 78

Posiadacz około 5 tyś. zł. gotówki pragnie założyć sklep galanteryjny lub przystąpić do jakiegoś solidnego przedsiębiorstwa. 77

Poszukuje się, miasta (ponad 30 tys. mieszkańców), w którym możnaby założyć chrześcijański sklep z konfekcją. 76

Poszukuje się dzierżawy 10 mórg lub więcej nieużytków pod plantacje wikliny. Okolica obojętna. Czasokres dzierżawy 15 lat. 75

Tych, którzy mają zamiar zająć się handlem, prosimy, by napisali do naszej redakcji i podali, jaką mogą rozporządzać gotówką. Na terenie Łodzi jest do objęcia znaczna ilość placówek handlowych. Zwłaszcza pożądani są reflektanci z prowincji. Odpowiadać będziemy po nadesłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź. (e). 74

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp." Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. Redakcja.

---

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz określenia do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Nowe wydawnictwa dla kupców, przemysłowców i rzemieślników

Podatek obrotowy. Opłaty rejestracyjne. Podatek przemysłowy.

Pod powyższym tytułem ukazała się broszura, wydana przez Księgarnię Łódzką „Czytaj“, wł. Kazimierz Pawlak, Łódź, ul. Pr. Narutowicza Nr. 2.

Książka ta zawiera pełne teksty ustaw, a mianowicie:

1) o podatku obrotowym z dnia 4. V. 38 r. (Dz. U. R. P. Nr. 34 poz. 292);

2) o opłatach rejestracyjnych z dn. 25. IV. 38 r. (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 293);

3) o podatku przemysłowym z dn. 30. V. 36r. (Dz. U. R. P. Nr. 46 poz. 339)

Ustawa o podatku obrotowym weszła w życie z dniem 1. stycznia 1939 r. zaś ustawa o opłatach rejestracyjnych wchodzi w życie dopiero z dniem 1. stycznia 1940 r.

Dlatego też wydawca celowo do powyższych dwóch ustaw dołączył ustawę o podatku przemysłowym, która w wielu wypadkach est w dalszym ciągu jeszcze aktualna.

Połączenie wyżej wymienionych trzech ustaw traktujących zasadniczo o państwowym podatku przemysłowym (obrotowy i karty rejestracyjne) dało wartościową broszurę, niezbędną dla każdego kupca i przemysłowca, pragnącego być obznajmionym z nowym podatkiem obrotowym.

Niska cena sprzedażna (zł. 1,20 za egzemplarz) przyczyni się do rozpowszechnienia powyższej broszury z pożytkiem dla sfer kupieckich i przemysłowych.

Księgi handlowe uproszczone dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych

W opracowaniu Antoniego Dobrodzieja ukazało się ostatnio trzecie wydanie książki „Księgi Handlowe Uproszczone dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych“, nakładem księgarni „Czytaj“, wł. Kazimierz Pawlak, Łódź, ul. Pr. Narutowicza Nr. 2.

Książka ta zawiera wzory praktyczne o sporządzaniu inwentarzy wg. wymogów Ordynacji Podatkowej, o otwarciu, prowadzeniu i zamknięciu uproszczonych ksiąg handlowych z uwzględnieniem druczków, wymaganych przez Władze Skarbowe. Objaśnienia do wzorów i prowadzenia uproszczonych ksiąg. Zasady księgowania podwójnego. Wyciągi z ustaw: o podatku obrotowym i dochodowym (pojęcie obrotu, dochodu, obliczenia, amortyzacje, tabela stawek); najnowsze orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego w oprawie ksiąg handlowych; orzeczenia, traktujące o mocy dowodowej nieprawidłowych ksiąg handlowych i t. p.

Broszura ta, zawierająca cenne wiadomości praktyczne, przyczyni się do szerszego zainteresowania ogółu kupieckiego prawidłowymi księgami handlowymi; każdy, po przestudiowaniu powyższej książki, będzie w możności sam prowadzić uproszczone księgi handlowe w swoim przedsiębiorstwie, co dla kupców detalistów i drobnych przemysłowców, nie mogących sobie pozwolić na zaangażowanie buchalterów — jest bardzo ważne.

Cena książki Zł. 2. - za egzemplarz.

Przetargi

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanym, że następujące urzędy ogłosiły przetargi:

A) Centralne Biuro Zaopatrzenia Materiałowego Kolei Państwowych w Warszawie (Bol. Prusa 1) na dostawę około 15 ton kół parowozowych normalnotorowych bosych i 155 ton kół wąskotorowych parowozowych i wagonowych.

Termin dla ofert 3 lutego br. g. 11-ta.

B) Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IV w Łodzi na:

1) wykonanie instalacji elektrycznej w bud. Nr. 7/108. a w Sieradzu na dzień 30 stycznia 1939. g. 12.

2) wykonanie instalacji elektrycznej w bud. Nr. 4/108 a w Sieradzu na dzień 3 lutego 1939 r. godz. 11.

3) wykończenie budynku Nr. 4/108 a w Sieradzu na dzień 10 lutego 1939 r. godz 12.

4) wykończenie budynku administr. w Kutnie na dzień 14 lutego 1939 r. godz. 12,

5) wykonanie instalacji wod. - kan. w bud. Nr. 4/108. a w Sieradzu na dzień 15 lutego 1939 r. godz. 11,

6) wykonanie instalacji wod.-kan. w bud. Nr. 7/108 a Sieradzu na dzień 15 lutego 1939 r. godz 12,

7) wykonanie instalacji centr. ogrzew. w bud. Nr. 4/108 a w Sieradzu na dzień 16 lutego 1939 r. godz. 11.

8) wykonanie instalacji centr. ogrzew. z bud. Nr. 7/108 a w Sieradzu na dzień 20 lutego 1939 r. godz. 11,

9) wykonanie instalancji i dostawy maszyn pralniczych do bud. w Sieradzu na dzień 24 lutego 1939 r. godz. 11,

Bliższych informacji w sprawie przetargów udzielają zainteresowane instytucje.

Komunikat

Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi, ul. Gen. Pierackiego 17, dysponuje wieloma zastępstwami krajowymi, oraz następującymi zagranicznymi:

Z Niemiec:
- Guziki z tkanin.
- Zamki i okucia do kufrów.
- Spinki wszelkiego rodzaju z metali szlachetnych i nieszlachetnych.
- Oprawki celuloidowe do szczotek.
- Prasy i przyrządy do fornierowania.

Z Belgii:
- Elektryczne piece hutnicze.
- Rafia.
- Wosk pszczeli.
- Prasy mechaniczne.

Z Finlandii:
- Sery finlandzkie.

Ze Szwecii:
- Płytki z fibry drzewnej.

Bliższych informacyj udziela Sekretariat Zrzeszenia w soboty, w godz. od 19 do 22.

ODDZIAŁY „Narodowego Życia Gospodarczego“

Częstochowa — Al. Wolności nr 18, m. 9 — p. Henryk Waczyński.

Kalisz — ul. Górnośląska Nr 4 p. Bronisław Musiał

Katowice — ul. Konopnickiej nr. 5 p. Roman Inglot

Lwów — Pl. Bernardyński nr. 17, m. 8 red. p. Kazimierz Partyka; administruje oddziałem p. Leopold Teleśnicki.

Pabianice — ul. Orlicz-Dreszera 5 p. Wagner

Piotrków Tryb. — ul. Słowackiego nr. 9, p. Tadeusz Dobrzański.

Poddębice — w Rynku, Księgarnia p. Królikowskiego.

Sieradz — ul. Legionów Nr. 16, p. Bolesława Zajączkowska.

Wieluń — ul. P. O. W. nr 4, p. Tadeusz Marczewski.

Zd-Wola Al. Kościuszki 2, p. Płociński Józef

Warszawa — ul. Złota 30 m. 37 p. Jan Zapała

Kupujesz? — przejrzyj ogłoszenia

Za dział ogłoszeń odpowiada Administracja.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pism z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków“ i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca i redaktor Ewaryst Zwierzewicz. Łódź, Marii Piotrowiczowej 8 Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej. Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.